

PRZYGODA, KTÓRA PORUSZY WASZE SERCA!

AMELIA
GOLDA

MAKSYMILIAN
ZIELIŃSKI

ARKADIUSZ
JAKUBIK

ANNA
SMOŁOWIK

SKRZAT

NOWY POCZĄTEK

W KINACH 19 WRZEŚNIA



78
Locarno Film Festival
LOCARNO KIDS SCREENINGS
OFFICIAL SELECTION



MATERIAŁY PRASOWE

Jedenastoletnia Hania po przeprowadzce do innego miasta musi odnaleźć się w zupełnie nowym środowisku. Nie ma tu przyjaciół, a w dodatku wiara w istnienie skrzatów naraża ją na drwiny ze strony rówieśników. Kiedy dziewczynki z klasy zabierają jej medalik – bezcenną rodzinną pamiątkę – Hania postanawia odzyskać go za wszelką cenę. By tego dokonać, musi udowodnić, że skrzaty istnieją naprawdę. W tej pełnej przygód misji pomoże jej Michał – szkolny outsider i młody wynalazca. To dzięki jego wsparciu Hania ponownie otworzy się na świat i zrozumie, że prawdziwa magia kryje się w przyjaźni.





KRZYSZTOF KOMANDER
SCENARZYSTA, REŻYSER,
MONTAŻYSTA

Skąd wziął się pomysł na film? Czy inspirowałeś się własnym dzieciństwem?

W kontekście tytułu filmu oraz obecności postaci magicznych może zabrzmieć to nieco dziwnie, ale trzon opowieści zawartej w filmie „Skrzat. Nowy początek” inspirowany jest prawdziwą historią, którą przed laty opowiedziała mi moja dobra znajoma. Bardzo cenię sobie pracę nad pomysłami zakorzenionymi w rzeczywistości, bo nadają one projektowi zarówno unikatowy, jak i autentyczny charakter.

Tworząc scenariusz, nie tylko inspirowałem się własnym dzieciństwem – choć zależało mi na oddaniu klimatu głodu przygód, który zawsze mi towarzyszył – ale również wstuchiwałem się w historie dzieci, z którymi współpracowaliśmy już od bardzo wczesnego etapu produkcji. Chciałem, by nasza opowieść była aktualna i bliska współczesnej młodzieży. Od siebie dodałem warstwę emocjonalną oraz

sporą dawkę wewnętrznego dziecka, które – mam nadzieję – udało mi się zachować.

„Skrzat. Nowy początek” to twój debiut, jeżeli chodzi o fabularny film pełnometrażowy. Jakie emocje towarzyszyły ci podczas pierwszego dnia zdjęciowego?

Marzenie o zrobieniu własnego filmu fabularnego towarzyszyło mi od bardzo dawna – podporządkowałem mu nawet większą część swojego życia. Po ukończeniu szkoły filmowej w Katowicach pracowałem głównie jako montażysta, co pozwoliło mi rozwinąć warsztat filmowy. Możliwość podglądania w pracy takich twórców jak Wojtek Smarzowski, Marcin Koszałka czy Małgorzata Szumowska miała dla mnie ogromne znaczenie, jednak tworzenie własnego filmu to zupełnie inna sprawa i inny rodzaj odpowiedzialności. Pierwszego dnia zdjęciowego towarzyszyła mi mieszanka sprzecznych emocji – z jednej strony radość i eks-

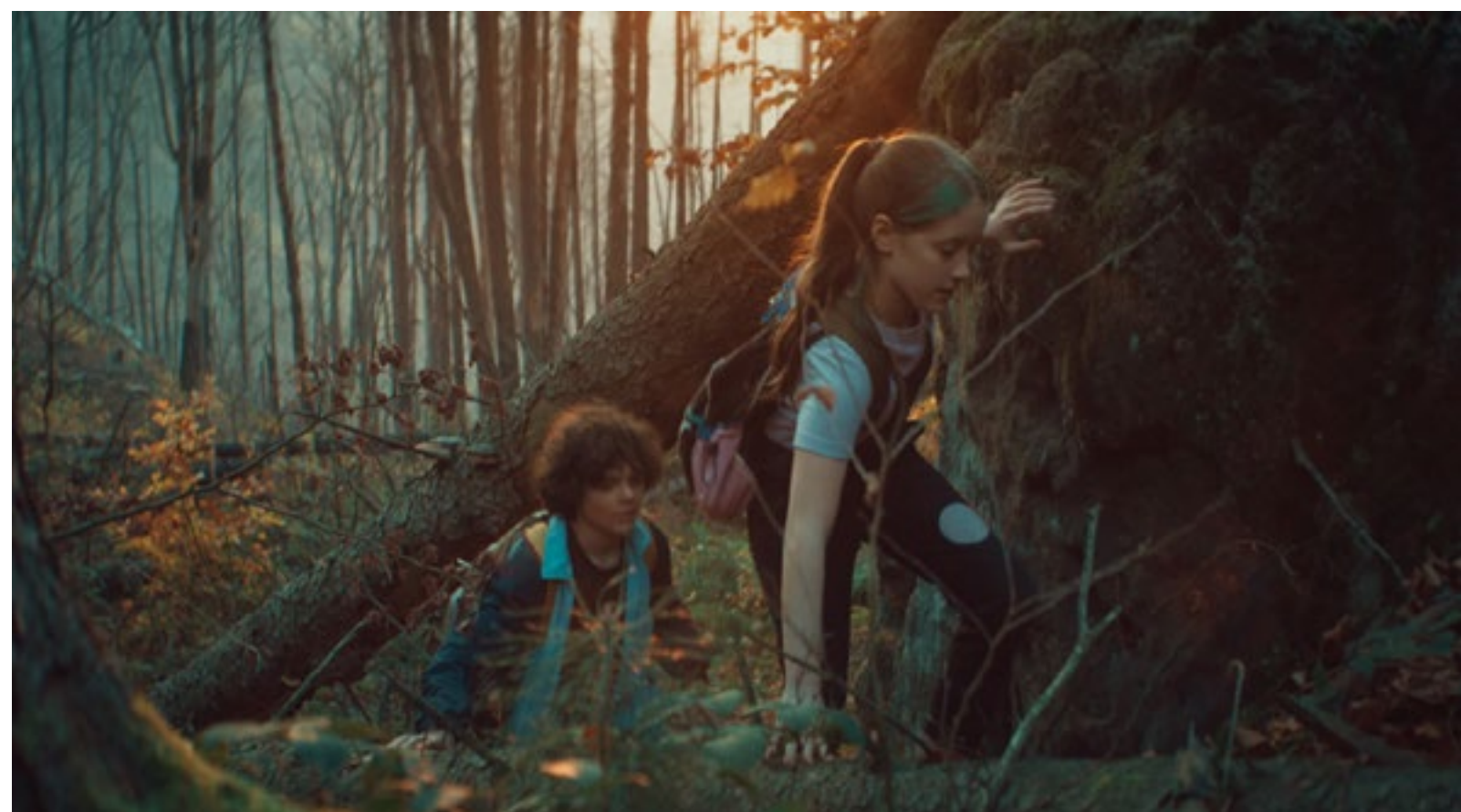
cytacja, z drugiej obawa, czy na pewno poradzę sobie jako reżyser. Mimo wszystko najważniejsze było dla mnie to, by stworzyć film mądry, poruszający i wartościowy. Pierwsze opinie widzów wskazują na to, że się udało.

Hania to bohaterka, z którą młodzi widzowie mogą się mocno utożsamić. Jakich cech i energii szukałeś u dziewczynek castingowanych do głównej roli?

Hania to złożona postać – z jednej strony waleczna, charakterna i uparta w dążeniu do celu, z drugiej – bardzo wrażliwa, zabawna i zatopiona w świecie wyobraźni, który stworzyła dla niej mama. Szukając młodej aktorki, zwracałem uwagę przede wszystkim na naturalność kandydatek i zgodność ich cech z tymi, które przypisaliśmy naszej bohaterce. Do ostatecznego wyboru podeszliśmy nieco inaczej, niż dzieje się to zazwyczaj – najpierw wybraliśmy grupę dzieci, z którymi chcieliśmy pracować, a następnie przeprowadzi-

liśmy coś, co można nazwać warsztatami aktorsko-filmowymi. W mniej więcej piętnastoosobowej grupie uczylimy się zarówno poruszania po planie filmowym, jak i podstaw gry aktorskiej czy interpretacji scen. Ogromne znaczenie miało tu zaangażowanie rodziców, którzy przez niemal rok przywozili dzieci na zajęcia z różnych zakątków Polski. Ostateczną decyzję o obsadzie podjęliśmy z producentką dwa miesiące przed rozpoczęciem zdjęć, kierując się predyspozycjami, które ujawniły się podczas warsztatów. Wybór padł na Amelkę Golde – dla mnie prawdziwe aktorskie objawienie – choć uważam, że cała bardzo ciężko pracująca grupa młodych aktorów zasługuje na uznanie.

Film familijny to wymagający gatunek, musi zaciekać zarówno młodych widzów, jak i ich rodziców. Co okazało się dla ciebie największym wyzwaniem przy tworzeniu tego typu produkcji?





Największym wyzwaniem było dla mnie trzymanie się decyzji o tym, że chcę zrealizować prostą i szczerą historię, opartą na sile wyobraźni i bez natłoku bodźców. W filmie rodzinnym łatwo ulec pokusie zastosowania różnego rodzaju sztuczek tylko po to, by przyciągnąć uwagę młodszych widzów. Ja od początku chciałem potraktować zarówno dzieci, jak i dorosłych z szacunkiem – zamiast zasypywać ich gadżetami i efektami, postawiłem na ciekawą, wartościową opowieść, w której jest miejsce na śmiech, przygodę i refleksję. Największa była obawa, czy taki film w czasach ogromnej konkurencji zostanie ciepło przyjęty. Wybrałem szczerą i poważną postawę do widza – i dziś, będąc po kilkunastu pokazach testowych, na

których obserwowałem zaangażowanie całych rodzin w akcję filmu, wierzę, że ta droga była właściwa.

Która scena z filmu była dla Ciebie najtrudniejsza – technicznie lub emocjonalnie?

Z technicznego punktu widzenia niemal każda scena była wyzwaniem – praca z dziećmi, zwierzętami, sceny akcji kręcone w lasach i jaskiniach... To niemal przepis na kłopoty (*śmiech*). Na szczęście mogliśmy liczyć na wsparcie Kamila Pardo i jego niezawodną ekipę kaskaderską, dzięki którym dzieci zostały dobrze przygotowane, a my mogliśmy skupić się na efektownej realizacji scen. „Skrzat. Nowy początek” to nie tylko przygoda, ale również wzruszenia. Z emocjonalnego punktu

widzenia najtrudniejsza była dla mnie scena, podczas której Hania i jej tata rozmawiają o braku komunikacji. Widząc, jakie emocje towarzyszą aktorom podczas gry, a także wiedząc, jak wiele ich to kosztuje, sam byłem głęboko poruszony. Wielkie brawa dla Amelki Goldy i Arka Jakubika, którym udało się stworzyć naprawdę wspaniały duet.

Co jest dla Ciebie najważniejsze w tworzeniu filmów i jak wpisuje się w to „Skrzat. Nowy początek”?

Może zabrzmieć to banalnie, ale w kinie najważniejsze są dla mnie emocje. Uwielbiam filmy, które potrafią mnie rozśmieszyć, wzruszyć, przestraszyć – a najlepiej, gdy wszystko to łączy się w jednej historii. Cenię też produkcje, które zostają ze mną na długo, takie, do których mogę wracać latami. Kino oraz tworzenie filmów to również okazja do spotkania z drugim człowiekiem, do długich rozmów, wymiany spostrzeżeń i wspólnego przeżywania czegoś wyjątkowego. To wszystko jest dla mnie ważne zarówno w kontekście oglądania, jak i tworzenia filmów. Starłem się wszystko to, co kocham w kinie, zawrzeć w filmie „Skrzat. Nowy początek”.

Na planie spotkali się uznani aktorzy – m.in. Arkadiusz Jakubik, Anna

Smółwik, Wojciech Solarz – oraz nastolatki, którzy są dopiero na początku swojej filmowej drogi. Jak wspominasz tę współpracę?

Mam ogromne szczęście, że udało mi się namówić do współpracy znakomitych aktorów, z którymi miałem okazję współpracować wcześniej przy słuchowiskach lub montując filmy, w których brali udział. Poza wspomnianymi już Arkiem Jakubikiem, Anią Smółwik czy Wojtkiem Solarzem chciałbym powiedzieć też o występującym u nas w specjalnej roli Borysie Szycu oraz Agacie Turkot – odtwórczyni roli mamy Hani, której obecność roztacza się nad całym filmem. Wszyscy zaproszeni przeze mnie aktorzy to „gracze zespołowi”, a niektórzy – jak Arek – mają też doświadczenie reżyserskie, co dawało mi poczucie bezpieczeństwa i pozwoliło skupić się na pracy z najmłodszymi. Najbardziej cieszyły mnie momenty, w których starsi aktorzy otaczali młodszych opieką – wtedy wiedziałem, że mimo różnicy wieku tworzymy nie tylko zespół, ale grupę znajomych, którym zależy na wspólnie tworzonej historii. Chciałbym także wspomnieć o Sarze Celler-Jezińskiej, która na etapie przygotowań do filmu przeprowadziła dla naszej grupy warsztaty – przy ich okazji i ja nauczyłem się nieco na temat aktorstwa (*śmiech*).

Film porusza wiele ważnych tematów – mówi m.in. o emocjach, przemocy rówieśniczej, o tym, by zbyt pochopnie nie oceniać innych ludzi, bo nie wiemy, z czym się zmagają. Jakie przesłanie chciałeś przekazać dzieciom i ich rodzicom?

Choć film porusza wiele ważnych tematów, zależało mi, by nie popaść w dydaktyzm. Chciałem raczej zwrócić uwagę na uniwersalne sytuacje, które mogą spotkać każdego – niezależnie od wieku. Nasi bohaterowie zostali tak skonstruowani, by zarówno dzieci, jak i dorośli mogli się z nimi utożsamić, co – jak wierzę – sprzyja wspólnemu oglądaniu, odczuwaniu i rozmowie. Mam takie poczucie, że film familijny z racji tego, że przeważnie oglądany w rodzinnym gronie, jest świetną platformą czy pretekstem do nieco głębszego dialogu, na który w pośpiechu dnia codziennego często nie mamy czasu. Idąc za tym, myślę, że najważniejszym przesłaniem filmu „Skrzat. Nowy początek” jest to, że o swoich problemach warto rozmawiać, zwłaszcza z osobami bliskimi, a zasada ta w relacji rodzica z dzieckiem jest obustronna.

Jaką lekcję – jako reżyser i jako człowiek – wyniosłeś z pracy nad tym filmem?

Moja praca nad filmem „Skrzat. Nowy początek” trwała łącznie pięć lat i myślę, że lekcjami, jakie odebrałem przy tej okazji, można zapełnić kilkanaście podręczników. Najważniejszą z nich jest dla mnie ta, że gdy bardzo się o coś marzy i bardzo się w to wierzy, to nie można się poddawać, bo upór i ciężka praca wcześniej czy później przyniosą efekty. Niemniej w realizacji każdego marzenia warto być ze sobą szczerym, nie robić niczego wbrew sobie i mieć na podorędziu grupę oddanych przyjaciół. Wtedy nawet w najtrudniejszych warunkach można stworzyć coś pięknego.

Dlaczego produkcję „Skrzat. Nowy początek” trzeba zobaczyć na wielkim ekranie?

Mógłbym długo opowiadać, że film kręciliśmy w dwóch krajach i w aż siedmiu różnych regionach, które razem tworzą przepiękną krainę, że zdjęcia Piotra Dudaka robią największe wrażenie w kinie, że stylowa scenografia Natalii Matejki i detale kostiumów Dzvinki Kukul czy charakterystyka Magdaleny Tarki najlepiej prezentują się na dużym ekranie. Mógłbym dodać też, że muzyka Wojciecha Frycza i dźwięk zbudowany przez Michała Fojcika najlepiej wybrzmiewają w warunkach zamkniętej i dźwiękoszczelnej sali kinowej. Ale tak naprawdę tym, co wydaje mi się najlepszym argumentem za seansem kinowym, jest możliwość przeżycia wielkiej przygody podczas wspólnego rodzinnego wyjścia do kina.

*Film, który
powinien
zobaczyć
każdy rodzic*

AMELIA GOLDA HANIA

O FILMIE

Film „Skrzat. Nowy początek” polecam wszystkim. I nie ma tu przesady. Warto wybrać się do kina rodzinnie. To bardzo dobrze spędzone półtorej godziny. To historia, która wciąga, uczy i wzrusza. Chciałabym, żeby widzowie salę kinową opuścili z przekonaniem, że wiara w siebie i swoje marzenia ma sens, że niepotrzebnie sugerujemy się tym, co mówią o nas inni, że warto walczyć o to, co dla nas ważne, że warto patrzeć w przód, nie w tył – i w końcu, że planetę mamy tylko jedną, więc to nasz obowiązek, żeby o nią dbać.

O PRACY NA PLANIE

Krzysiek Komander to nie tylko superscenarzysta, reżyser i montażysta, to przede wszystkim świetna osoba. Dla mnie autorytet. Nigdy nie dał mi

odczuć, że jestem dzieckiem, zawsze mnie słuchał, często dyskutowaliśmy o tym, czy Hania by wypowiedziała takie czy inne słowa, postąpiła w taki czy inny sposób. Kiedy widzisz, jak profesjonalnie podchodzi do każdej sceny, każdego szczegółu, to wiesz, że nie możesz odpuścić, sama musisz być równie dobrze przygotowana.

Pan Arek Jakubik, który wciela się w mojego tatę, na planie zawsze był skoncentrowany i ani na chwilę nie wychodził z roli. Wy tłumaczył mi, że on właśnie w ten sposób pracuje. To pozwala mu lepiej zrozumieć swojego bohatera i stać się nim tak na sto procent.



MAKS ZIELIŃSKI MICHAŁ

O FILMIE

Z jakim przestaniem chciałbym zostawić widzów? Jako filmowy Michał powiedziałbym, żebyście zawsze byli sobą i nigdy się nie zmienili – bo jak będziecie chcieli być kimś innym, to ile z was zostanie w was? Bycie innym jest fajne, bo to bycie kimś wyjątkowym. Pamiętajcie o tym. Michał pozostał sobą i znalazł przyjaciół – takich, którzy naprawdę polubili go takim, jakim jest.

Co do przestania całego filmu: nie można cofnąć się w czasie i zmienić początku, ale można zacząć tu i teraz i zmienić zakończenie. Zawsze wiercie w siebie i nigdy, przynigdy się nie poddawajcie. W życiu bowiem istnieją rzeczy, o które warto walczyć do samego końca. A czy filmowa Hania walczyła do samego końca? Dowiedziecie się, idąc do kina na nasz film „Skrzat. Nowy początek”.

O PRACY NA PLANIE

Z Anią Smotowik spotkałem się już wcześniej – po raz pierwszy na castingu do serialu „Rodzina na Maxa”, który wygrałem i tak stałem się serialowym synem Ani Smotowik. Tak więc na planie filmu „Skrzat. Nowy początek” mieliśmy już nasze wspólne flow. Oczywiście współpraca z Anią to czysta przyjemność.

Pana Arka Jakubika podziwiałem od dawna. Bardzo się cieszę, że mogłem zagrać razem z nim w jednym filmie. Co prawda czuję niedosyt – mieliśmy za mało wspólnych scen, więc mam nadzieję, że jeszcze kiedyś będę miał to szczęście i spotkamy się na planie. Mam taki sam kolor oczu, włosów, więc następnym razem kto wie – może to ja zagram jego dziecko.



ARKADIUSZ JAKUBIK TATA HANI

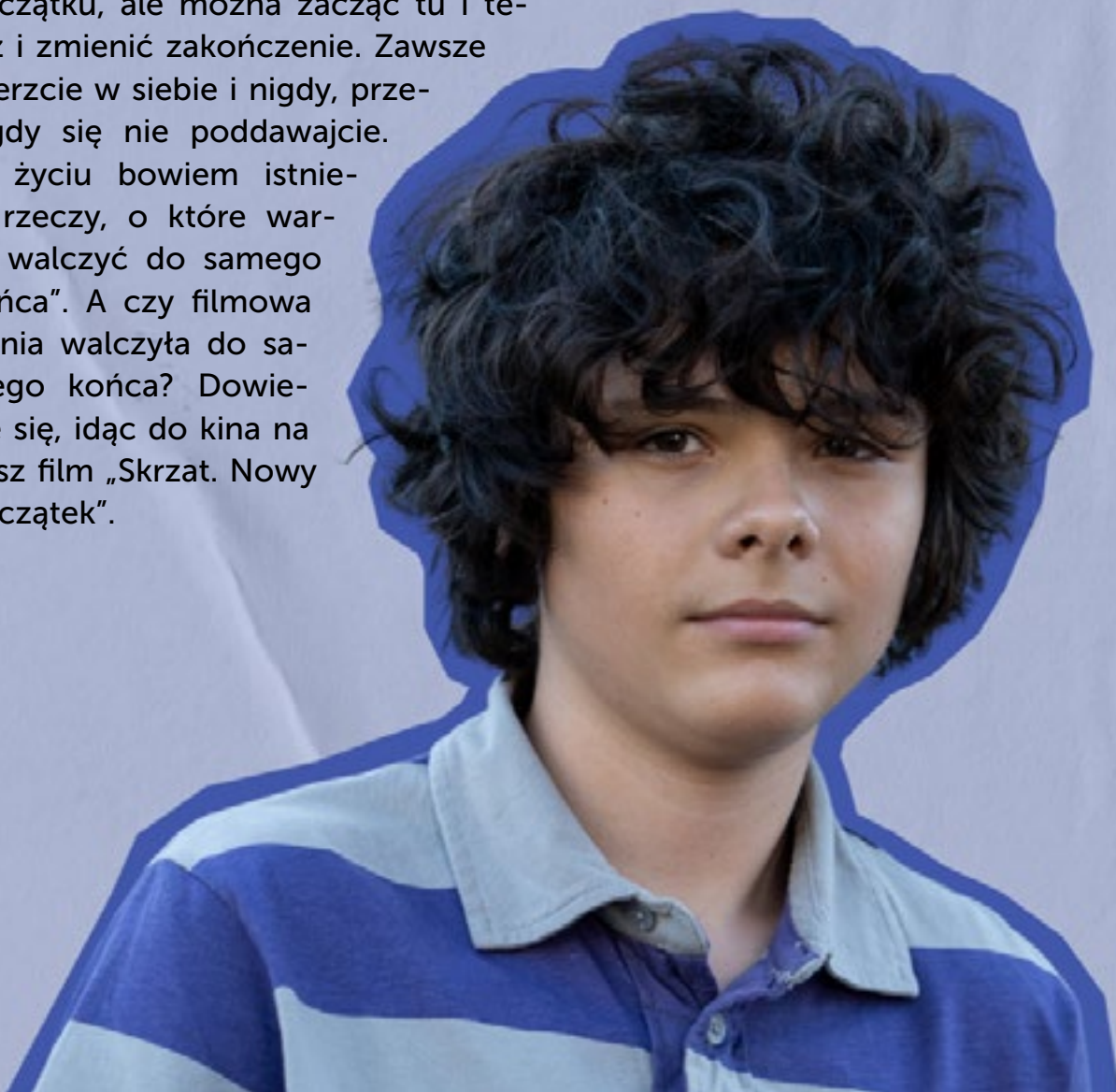
O FILMIE

Do udziału w filmie przekonał mnie scenariusz. U mnie to się nie zmienia. Nieważne, czy jest to psychologiczny dramat, komedia czy kino rodzinne. Jak zawsze scenariusz to jest początek albo koniec rozmowy na temat współpracy. Krzysiek Komander napisał świetną historię, która mnie niebywale poruszyła, a tam, gdzie trzeba, rozbawiła. To po prostu dobre kino pełne emocji, które każdego, niezależnie od wieku, będzie trzymało w napięciu, momentami bawiło, tam, gdzie trzeba, wzruszało, ale przede wszystkim nie będzie obrażało inteligencji widza. Mam nadzieję, że po seansie dorosłych widzów najdzie refleksja, że trzeba rozmawiać ze swoimi dziećmi. Rozmawiać i jeszcze raz rozmawiać. Być blisko nich i słuchać tego, co chcą nam powiedzieć.

O PRACY NA PLANIE

Z reżyserem Krzyszkiem Komanderem znamy się doskonale. Na planie zdjęciowym wcale nie było widać, że to jego debiut. Pracował przy filmach Wojtki Smarzowskiego. Reżyserował i montował teledyski dla Dr Misio czy mojego solowego projektu „Romeo i Julia żyją”. Współpraca przy filmie „Skrzat. Nowy początek” układała się znakomicie. Mam nadzieję, że nie jest to nasz ostatni wspólny film.

Amelkę, która wciela się w moją filmową córkę, pierwszy raz zobaczyłem w finale castingu. Kiedy zagraliśmy scenę, od razu wiedziałem, że to musi być Hania. Amelka ma niebywale predyspozycje aktorskie, intuicję i to coś, co sprawia, że chce się na nią patrzeć na ekranie. Do tego jest niezwykle czujna aktorsko. Na planie reżyser często nie wyłączał kamery po zagranie sceny, żebyśmy mogli z Amelką improwizować. Wychodziło jej to świetnie. Dużo z tych improwizowanych dialogów weszło do filmu.





AGATA TURKOT MAMA HANI

O FILMIE

Bardzo spodobał mi się scenariusz. Myślę, że ta historia ma ogromny potencjał, by zainspirować i poruszyć. To doskonały film dla całej rodziny. Łączy przygodę, humor i emocje, które przemawiają do widzów w każdym wieku. Jest to magiczny świat pełen przygód, a także wartościowe przesłanie o odwadze, przyjaźni i rodzinie. To film, który bawi i jednocześnie wzrusza, idealny do wspólnego oglądania.

O PRACY NA PLANIE

Współpraca z Krzyszkiem Komanderem była dla mnie świetnym doświadczeniem, szczególnie że już wcześniej razem pracowaliśmy. Bardzo chciałam wesprzeć go przy jego debiucie. Jest niezwykle kreatywną, otwartą na wszelkie pomysły osobą. Każdego członka ekipy traktuje jak rodzinę i wprowadza bardzo życzliwą, w pełni zaangażowaną atmosferę. To była prawdziwa przyjemność.

Praca z młodymi aktorami to świetne doświadczenie. Wnoszą świeżość, energię i spontaniczność do projektu. Zachwycam ich talent i wytrwałość w pracy – mimo braku doświadczenia są pełni pasji i odwagi. Amelia grająca Hanię była tak profesjonalna i fantastycznie przygotowana, jakby urodziła się na planie.



*Podążaj za przygodą,
zaufaj sile przyjaźni*

ANNA SMOŁOWIK WYCHOWAWCZYNI / MAMA MICHAŁA

O FILMIE

Film „Skrzat. Nowy początek” warto obejrzeć całą rodziną. To historia, która porusza wszystkich, niezależnie od wieku. Można się przy niej wzruszyć, pośmiać, wrócić myślami do czasów młodości i poczuć te emocje, które kiedyś były tak intensywne. A potem po cichu zapytać siebie: czy one nadal są we mnie. Czy wciąż pozwalam sobie wierzyć w magię, marzyć bez ograniczeń i pielęgnować to, co kiedyś rozpałało serce? Ten film opowiada o tym, co naprawdę ważne. Chciałabym, żeby po seansie widzowie poczuli przyjemne ciepło gdzieś na wysokości mostka i uwierzyli, że warto wierzyć swojej intuicji.

O PRACY NA PLANIE

„Skrzat. Nowy początek” to debiut Krzyska Komandera, z którym pracowałam wielokrotnie przy różnych audiobookach. Ma świetną energię plus napisał piękny, wzruszający i mądry scenariusz nie tylko dla dzieciaków. Krzysiek to chodząca radość i zapał, ma sto pomysłów na minutę i wszystkie chce zrealizować. Miał świetne podejście na planie do młodych, debiutujących aktorów, stworzył wspaniały

zespół, który tej historii oddawał serce. Młodzi aktorzy byli świetnie przygotowani i zgrani, mieli wcześniej warsztaty z reżyserem, byli zdyscyplinowani i bardzo zaangażowani. Razem z Krzyskiem uwielbiamy improwizację, więc w moich scenach było jej sporo. Młodzi aktorzy znakomicie dawali sobie z tym radę.



WOJCIECH SOLARZ TATA MICHAŁA

O FILMIE

Po przeczytaniu scenariusza pomyślałem, że to niezwykle urokliwa i głęboka historia. Brakuje w Polsce takiego kina dla dzieci i młodzieży. Po seansie filmu chciałbym zostawić widzów z przestaniem, że zawsze można wszystko zacząć od początku, a wyobraźnia tylko może nam w tym pomóc!

O PRACY NA PLANIE

Z reżyserem Krzysztofem Komandrem współpracowało mi się wspaniale. Świetny człowiek. Świetny filmowiec. Wybitny montażysta. Wierzę, że reżyserowanie będzie też jego silną stroną. To materiał na wielkiego filmowca. Absolutny pasjonat kina.

A photograph of two hikers sitting on a large, mossy rock peak, looking out over a vast, hazy mountain landscape at sunset. The sun is low on the horizon, creating a warm, golden glow. Several pine trees are scattered around the peak, some in the foreground and others in the distance. The hikers are wearing backpacks and are seen from behind. The overall mood is peaceful and contemplative.

*Wciągająca historia,
która poruszy serca
i rozbudzi wyobraźnię
dzieci i dorosłych*



DAGMARA PIASECKA PRODUCENTKA FILMU

Co sprawiło, że zdecydowałaś się wyprodukować film „Skrzat. Nowy początek”? Co cię ujęło w tym scenariuszu?

Decyzja, że chcę zająć się produkcją filmową, wiązała się z drugim postanowieniem – że chcę tworzyć kino dla młodego widza. I takiego projektu szukałam. Wiedziałam też, że będę chciała, aby to właśnie Krzysiek Komander był reżyserem tego filmu. Podobają mi się jego wrażliwość i ciekawość świata, z jaką zawsze eksplorował tematy projektów, przy których pracował. Gdy więc przedstawił mi swój pomysł na

film familijny, nie wahałam się przystąpić do działania. Historia Hani i skrzata od razu mnie urzekła swoją szczerością i autentycznością.

Jak wyglądała droga od pomysłu do realizacji filmu – ile to trwało i jakie były największe przeszkody?

We wrześniu 2020 roku usiedliśmy z Krzysztofem Komanderem na kawie i zaczęliśmy rozmawiać o naszych marzeniach o zrobieniu debiutu fabularnego oraz o jego pomysle na „Skrzata”. Produkcja, wliczając w to także okres powstawania samego scenariusza, trwała pięć lat. Największym wyzwaniem i tym, co zajęło też najwięcej czasu, było pozyskanie finansowania i zapewnienie cashflow. Zmagaliśmy się również z pogodą, ponieważ zdjęcia plenerowe wypadły akurat w okresie ulew i powodzi. Nie wspominając o śnieżycy, która uwieńczyła nasz ostatni dzień

zdjęciowy. Na szczęście wszystko się udało, co jest też niewątpliwą zaletą naszej ekipy i obsady. Z tego miejsca chciałabym im podziękować za zrozumienie specyfiki projektu, w jakim biorą udział (ekipa z krótkim stażem, dziecięcy aktorzy, zwierzęta i zdjęcia plenerowe), i zaangażowanie w szukanie rozwiązań, a nie problemów. Każdemu producentowi życzę takich ludzi w projekcie.

Film balansuje między światem realnym a magicznym. Jakie wyzwania produkcyjne się z tym wiązały?

Dość wcześnie postanowiliśmy z Krzysztofem, że będziemy walczyć o wiarygodne i atrakcyjne efekty na planie, tak aby do końca utrzymać w widzach wrażenie prawdopodobieństwa tego, co zobaczyli. Oczywiście największym wyzwaniem było określenie, jak ma być pokazany tytułowy skrzat. Myślę, że developmentowi tej postaci poświęciliśmy niemal tyle samo czasu i energii co całemu scenariuszowi. Skrzat musiał być intrygujący, wiarygodny w tym, co robi, i atrakcyjny wizualnie. Finalnie zdecydowaliśmy się na techniki łączone. Nawiązaliśmy współpracę z aktorką lalkarką Niną Janiak, która poszerzyła nasz światopogląd, wprowadzając w cudowny świat lalek, i stworzyła 8 różnych wersji skrzata w zależności od scen i zadań, jakie miał wykonywać. To ją i jej pomysłową pracę widzimy przez większość scen. Po komputerowe efekty wizualne sięgnęliśmy tylko w jednej scenie, gdzie ze względu na inscenizację i warunki było to lepsze rozwiązanie. Wisienką na torcie było użyczenie Sindriemu głosu przez Bo-

rysa Szycy, który zgodził się tchnąć w niego ducha i charakterku.

Jak przebiegała współpraca z Krzysztofem Komanderem – jako scenarzystą, reżyserem i montażystą?

Z Krzysztofem znamy się od lat, oboje pochodzimy z Katowic i pracowaliśmy wcześniej przy różnych produkcjach. Po podjęciu decyzji o współpracy nad „Skrzatem” w pierwszej kolejności zrealizowaliśmy kilka mniejszych projektów, co pozwoliło nam się rozwijać, wypróbowywać pomysły, a także zbudować wzajemne zaufanie w pracy. Bardzo cenię Krzyśka za jego partnerskie podejście. Nigdy się nie podzieliliśmy na „produkcję” i „twórców”, tylko dużo rozmawialiśmy i słuchaliśmy wzajemnie argumentów, wybierając to, co najlepsze dla filmu. W przygotowaniu mamy też kolejne wspólne projekty.

Co według ciebie wyróżnia produkcję „Skrzat. Nowy początek” na tle innych filmów familijnych?

Znaczna część filmów familijnych to adaptacje znanych książek. My porwaliliśmy się na stworzenie zupełnie nowego uniwersum, którego centrum będzie film jako medium nam najbliższe. Zaliczamy się też do grupy nielicznych filmów familijnych wyprodukowanych jako koprodukcja międzynarodowa.

Co chciałabyś, żeby widzowie – ci młodzi i ci starsi – wynieśli z seansu?

Ten film powstał z tęsknoty za rodzinnym oglądaniem i przeżywaniem filmów. Moim marzeniem jest, by nasz film stał się platformą międzypokoleniową do rozmowy na różne tematy, te miłe, ale też i te trudniejsze.

WALORY EDUKACYJNE FILMU „Skrzat. Nowy początek” został objęty honorowym patronatem Rzecznika Praw Dziecka.

„Skrzat. Nowy początek” to film z przesłaniem. Inteligentna rozrywka będąca świetnym punktem wyjścia do rozmów na ważne tematy, z którymi mierzyć muszą się nie tylko dzieci, ale również ich rodzice. Film porusza m.in. kwestie przemocy rówieśniczej, stawiania czoła życiowym zmianom oraz odpowiedzialności za otaczającą nas przyrodę.

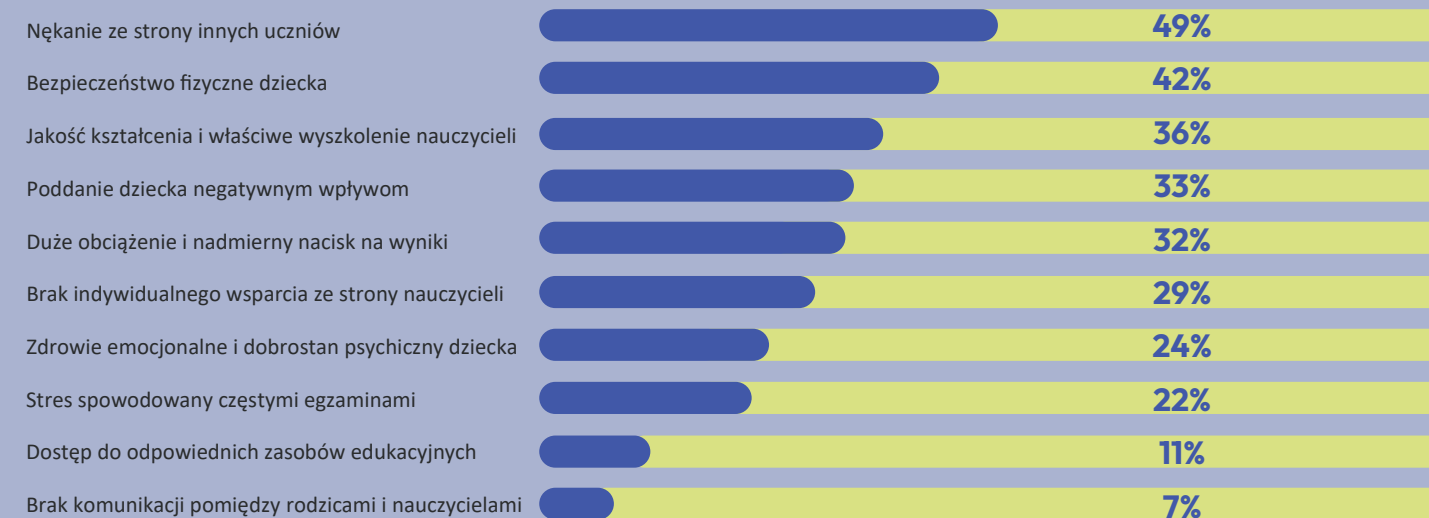
Badanie „Jakość edukacji w Polsce” zrealizowane przez platformę edukacyjną Novakid wśród polskich rodziców wykazało, że 49 proc. z nich obawia się, że ich dziecko stanie się ofiarą przemocy rówieśniczej w szkole i nie będzie wiedziało, czy i gdzie może szukać wsparcia.

„Skrzat. Nowy początek” to wzruszająca opowieść o tym, jak siła bliskich relacji i otwartość na emocje pomagają dzieciom przechodzić przez trudne chwile, zwłaszcza w tak wymagającym czasie, jakim jest żałoba. Film pokazuje, że bliskość i wzajemne wsparcie są niezwykle istotnymi wartościami w naszym życiu, a jednocześnie uwrażliwia młodego widza na potrzeby innych osób oraz uczy szacunku do otaczającego nas świata.

Rzeczniczka Praw Dziecka
Monika Horna-Cieślak



Jakie są Twoje główne obawy, kiedy Twoje dziecko przebywa w środowisku szkolnym?



Więcej o badaniu „Jakość edukacji w Polsce” przeczytasz [TUTAJ](#)



JAK REAGOWAĆ NA PRZEMOC RÓWIEŚNICZĄ W SZKOLE? PORADNIK DLA DZIECI I RODZICÓW

Rozmowa z Karoliną Tuchalską-Siermińską, psycholożką, psychotraumatolożką, trenerką umiejętności społecznych.

Przemoc rówieśnicza to temat, który pojawia się coraz częściej – nie tylko w badaniach, ale i w codziennych rozmowach rodziców. Co tak naprawdę kryje się pod pojęciem bullyingu i dlaczego warto go rozpoznawać jak najwcześniej?

Bullying to nie tylko przepychanki na szkolnym korytarzu. To także wyśmiewanie, pomijanie, rozsiewanie plotek,

ośmieszanie w sieci czy publikowanie kompromitujących zdjęć bez zgody. Może przyjmować formę przemocy fizycznej, psychicznej, relacyjnej, a także coraz częściej – cyberprzemocy. Tym, co łączy wszystkie te zachowania, jest intencja wyrządzenia krzywdy oraz ich powtarzalność.

Zjawisko przemocy rówieśniczej jest tak niebezpieczne, ponieważ często rozwija się po cichu. Stopniowo podważa poczucie wartości i bezpieczeństwa dziecka. Im dłużej dziecko pozostaje bez wsparcia, tym trudniej mu później zaufać innym, mówić

o swoich emocjach czy radzić sobie z relacjami. Zaczyna wierzyć, że coś z nim jest „nie tak”, że zasługuje na takie traktowanie. Dlatego tak ważne jest, by jak najwcześniej rozpoznać sygnały, reagować i edukować – zarówno dzieci, jak i dorosłych. Nie chodzi tylko o ochronę przed skutkami, ale też o budowanie kultury szacunku, w której wykluczanie nie powinno mieć miejsca.

Z roku na rok coraz więcej rodziców martwi się o bezpieczeństwo swoich dzieci w szkole. Co sprawia, że przemoc rówieśnicza staje się tak częstym zjawiskiem?

To prawda – wielu rodziców czuje dziś niepokój o to, jak ich dziecko poradzi

sobie w środowisku szkolnym. I nie są to obawy przesadzone. Z badania przeprowadzonego przez platformę edukacyjną Novakid wynika, że niemal połowa rodziców w Polsce obawia się, że ich dziecko może stać się ofiarą przemocy rówieśniczej. To bardzo dużo – i pokazuje, jak powszechne staje się to doświadczenie.

Skąd ta skala? Po części stąd, że dzieci coraz częściej są pozostawione same sobie z trudnymi emocjami. W wielu szkołach brakuje realnego wsparcia psychologicznego, a relacje w klasach nierzadko oparte są na rywalizacji, a nie współpracy. Z drugiej strony dzieci uczą się, obserwując dorosłych. Jeśli w domu, w mediach czy w internecie widzą agresję, pogardę, wyśmiewanie inności – zaczynają powielać te wzorce. Do tego dochodzi presja społeczna, by „dopasować się”, „nie odstawać”, co sprawia, że każde odchylenie od „normy” staje się powodem do ataku.

Nie bez znaczenia jest też rosnąca rola świata cyfrowego – w sieci łatwiej kogoś zaatakować anonimowo, bez konsekwencji. Cyberprzemoc i hejt to coraz częstsze formy szkolnego bullyingu, a ich skutki są równie dotkliwe jak te „offline”. Dziecko, które doświadcza agresji w sieci, czuje się bezradne, osamotnione, często zawstydzone. I nie zawsze wie, jak o tym powiedzieć.

Czy każde dziecko może paść ofiarą bullyingu? A może są dzieci bardziej narażone?

Tak, każde dziecko może stać się celem przemocy rówieśniczej – niezależnie od charakteru, pozycji w grupie czy pewności siebie. Ofiarą może być zarówno dziecko ciche i wycofane, jak





i ekspresyjne, towarzyskie czy lubiane. Czasem wystarczy, że w jakiś sposób się wyróżnia – ma inne zainteresowania, mówi z innym akcentem, nosi inne ubrania, pochodzi z nietypowego modelu rodziny albo jest nowe w środowisku i dopiero dołącza do grupy. Bullying nie dotyczy tego, kto „na to zasługuje” – tylko tego, kogo grupa w danym momencie uzna za łatwy cel. Problemem nie jest więc dziecko, lecz dynamika grupy i brak adekwatnej reakcji ze strony dorosłych. Dlatego tak ważne jest, byśmy nie próbowali – nawet nieświadomie – szukać przyczyny po stronie ofiary. Zamiast tego warto wzmacniać w dzieciach przekonanie, że nie muszą być „lepsze”, „cichsze” ani „niewidzialne”, by zasługiwać na szacunek i poczucie bezpieczeństwa. Nie bagatelizujemy żadnych sygnałów. Przemoc rówieśnicza rzadko zaczyna się od razu w sposób otwarty – często rozwija się po cichu i potrzeba dużej uważności, by ją zauważyć i zatrzymać.

Zatem co możemy zrobić? Czy da się przeciwdziałać? Wrzesień to czas powrotu do szkoły. Jak rozmawiać z dzieckiem prewencyjnie?

Zdecydowanie tak – możemy i powinniśmy działać, zanim cokolwiek się wydarzy. Prewencja to nie pojedynczy komunikat, ale codzienne budowanie atmosfery bezpieczeństwa i zaufania. Dzieci, które wiedzą, że mogą mówić o wszystkim – również o trudnych emocjach, niepopularnych opiniach czy sytuacjach z klasy – są mniej podatne na przemoc, a jednocześnie bardziej skłonne do reagowania, gdy dzieje się coś niepokojącego.

W domu prewencja zaczyna się od drobiazgów – od codziennych rozmów o tym, jak minął dzień, co było miłe, a co trudne. Od uważnego słuchania, nieoceniania i okazywania zainteresowania światem dziecka, nawet jeśli wypełniają go „błahie” sprawy. To właśnie te zwykłe rozmowy tworzą fundament, na którym da się zbudować zaufanie potrzebne w poważniej-

szych sytuacjach. Pretekstem do takiej profilaktycznej rozmowy może być też wspólne obejrzenie filmu, który porusza temat emocji i relacji rówieśniczych – takiego jak „Skrzat. Nowy początek”. Rozmawiając o zachowaniach bohaterów, o tym, co było dla nich trudne, a co wspierające, możemy zapytać dziecko: „A jak to wygląda w twojej klasie?”, „Co byś zrobił_a, gdybyś był_a na miejscu tej postaci?”, „Czy zdarzyło ci się

widzieć coś podobnego?”. To nie rozmowa, „bo coś się dzieje”, tylko wspólna refleksja, która rozwija wrażliwość i otwartość.

Po takim filmie warto też powiedzieć coś od siebie – podzielić się tym, co nas poruszyło, co nam się skojarzyło. Można dodać: „Wiesz, dla mnie ważne jest, żebyś wiedział_a, że zawsze możesz do mnie przyjść. Chciałabym móc cię wesprzeć, jeśli kiedykolwiek coś trudnego by się wydarzyło. Nawet jeśli to byłoby coś, o czym trudno mówić – jestem tu, zawsze”.

Taki komunikat nie tylko daje dziecku przestrzeń – on ją tworzy.

Ale prewencja to także zadanie szkoły. To właśnie ona powinna tworzyć przestrzeń do rozmów o emocjach, szacunku, różnorodności – nie tylko wtedy, gdy pojawia się problem. Tematy te powinny być obecne na godzinach wychowawczych, zajęciach z psychologiem, w działaniach całej społeczności szkolnej. Kiedy dzieci uczą się na co dzień, że każda osoba

zasługuje na szacunek – zmniejszamy ryzyko, że przemoc znajdzie dla siebie miejsce.

Co możemy zrobić, jeśli mamy przeczucie, że coś się dzieje, ale dziecko milczy?

Czasami dzieci nie mówią wprost, że coś jest nie tak – nie dlatego, że chcą coś ukryć, ale dlatego, że się wstydzą, boją się pogorszenia sytuacji albo chcą oszczędzić rodzicom zmartwień. Niektóre dzieci zaczynają też wierzyć, że same są winne temu, co je spotyka – i wycofują się jeszcze bardziej.

Dlatego warto zwracać uwagę na sygnały ostrzegawcze, które często pojawiają się jako pierwsze:

- wycofanie, zamykanie się w sobie,
- drażliwość i napięcie,
- nagła niechęć do szkoły,
- bóle głowy, brzucha, problemy ze snem,
- utrata wcześniejszych zainteresowań,
- brak kontaktu z rówieśnikami,
- niepokój pod koniec weekendu lub wieczorem (bo następnego dnia trzeba wrócić do szkoły).

Kiedy coś zwraca naszą uwagę, warto przede wszystkim zadbać o obecność i bliskość. Warunki rozmowy są tu równie ważne jak jej treść. Nie chodzi o zestaw szybkich pytań między obowiązkami domowymi, tylko o moment, w którym naprawdę jesteśmy razem. Warto sięgnąć po pytania otwarte, które nie wzbudzają niepokoju, ale zapraszają do rozmowy:

„Jak się czujesz w swojej klasie?”, „Z kim spędzasz najczęściej czas?”, „Czy w szkole czujesz się bezpiecznie?” – to pytania, które mogą dać po-

czątek głębszemu wyznaniu, ale też dają dziecku przestrzeń do mówienia na swoich warunkach.

Jeśli coś nas martwi – warto skontaktować się z wychowawcą lub pedagogiem i zapytać, jak dziecko funkcjonuje w szkole. Współpraca rodzica i szkoły to nie sygnał alarmowy, ale element troski i uważności.

Jakie mogą być długofalowe konsekwencje przemocy rówieśniczej, jeśli dziecko nie otrzyma pomocy?

Dziecko, które przez dłuższy czas doświadcza przemocy rówieśniczej, może trwale utracić poczucie bezpieczeństwa – zarówno w relacjach z innymi, jak i w relacji z samym sobą. Taki stan może prowadzić do wycofania społecznego, obniżonego poczucia własnej wartości, zaburzeń lękowych, depresji, trudności w nawiązywaniu i utrzymywaniu relacji, a w niektórych przypadkach również do autoagresji czy prób samobójczych.

Im dłużej dziecko pozostaje bez wsparcia, tym trudniej jest mu później odzyskać zaufanie – do innych i do siebie. Dlatego tak istotne jest, by nie bagatelizować sygnałów ostrzegawczych i nie próbować pocieszać w sposób, który umniejsza doświadczenie, np. mówiąc: „Inni też tak mają” czy „To minie”. Zamiast tego warto okazać uważność, empatię i gotowość do realnego działania.

Jak wspierać dziecko, które doświadcza bullyingu? Od czego zacząć?

Najważniejsze to nie zaprzeczać i nie bagatelizować doświadczenia dziecka. Zamiast uspokajać słowami: „Na pewno przesadzasz” czy „Nie przejmuj

się”, warto powiedzieć: „Jestem tu. Słyszę cię. To, co mówisz, jest dla mnie ważne. To nie twoja wina”. Takie słowa pomagają dziecku poczuć się bezpiecznie i zrozumieć, że nie jest samo. W kolejnym kroku warto wspólnie zastanowić się, co można zrobić – z poszanowaniem tempa i gotowości dziecka. Jeśli wyraża obawy, pokażmy, że nie musi przechodzić przez to samo – że może liczyć na nasze wsparcie. Zgłoszenie sytuacji w szkole to nie donos, tylko troska o bezpieczeństwo. Dlatego dobrze jest skontaktować się z wychowawcą, pedagogiem lub psychologiem szkolnym i omówić dalsze kroki. Jeśli objawy nasilają się lub utrzymują przez dłuższy czas – warto rozważyć konsultację psychologiczną. Profesjonalne wsparcie może pomóc dziecku odzyskać równowagę i odbudować poczucie sprawczości.

Co, jeśli dziecko przyznaje, że to ono źle potraktowało kolegę lub koleżankę?

To trudna, ale bardzo cenna sytuacja – bo jeśli dziecko przyznaje, że kogoś źle potraktowało, to znaczy, że ma w sobie refleksję i zaufanie, by o tym powiedzieć. Warto to docenić i podejść do rozmowy z ciekawością, a nie z osądem.

Zamiast karcić, zapytajmy: „Co się wydarzyło?”, „Co tobą kierowało?”, „Jak myślisz, co mogło poczuć to dziecko?”, „Co możesz zrobić, by naprawić tę sytuację?”. Taka rozmowa uczy odpowiedzialności, empatii i

autorefleksji – a nie tylko unikania kary. Ważne, by dziecko zrozumiało, że każdy popełnia błędy, ale równie ważne jest to, co z nimi później zrobi. Agresywne zachowania często mają głębsze źródła – mogą wynikać z lęku, napięcia, poczucia odrzucenia czy potrzeby przynależności. Im szybciej uda się to zauważyć, tym większa szansa, że dziecko nauczy się inaczej radzić sobie z trudnymi emocjami – bez raniących zachowań wobec innych. Oczywiście konkretne działania i sposób naszej reakcji będą zależeć od okoliczności – skali sytuacji, konsekwencji, a także wieku dziecka. Warto rozważyć rozmowę z wychowawcą lub pedagogiem, a w niektórych przypadkach również zapewnienie dziecku wsparcia psychologicznego, by lepiej zrozumieć, co stoi za jego zachowaniem i jak mądrze dobrać formy pomocy.

W bullyingu jest jeszcze jedna ważna grupa – świadkowie. Jak rozmawiać z dzieckiem, które „tylko się przygląda”?

wiać z dzieckiem, które „tylko się przygląda”?

To temat niezwykle ważny, choć często pomijany. Dzieci, które są świadkami przemocy rówieśniczej, mają realny wpływ na to, czy trudne zachowania zostaną przerwane, czy będą nadal eskalować. Ich reakcje – nawet te pozornie niewielkie – mogą wzmocnić sprawcę albo stać się sygnałem, że takie zachowanie nie jest akceptowane. Warto rozmawiać z dziećmi o tym, że nie muszą od razu interweniować w sposób konfrontacyjny. Czasem wystarczy nie śmiać się razem z innymi, okazać solidarność osobie wykluczanej czy powiedzieć komuś dorosłemu. To również są formy odwagi. Dzieci często nie zdają sobie sprawy, że ich milczenie również coś komunikuje – i może być odebrane jako przyzwolenie.

Jednocześnie trzeba pamiętać, że rola świadka może być źródłem silnych emocji. Wiele dzieci milczy nie z obojętności, lecz z obawy, że same



staną się celem. Doświadczają napięcia, lęku, niepewności. To dla nich trudna sytuacja, która może pozostawić ślad. Dlatego dzieci będące świadkami przemocy również potrzebują wsparcia – bez oceniania, z przestrzenią na rozmowę i zrozumienie. Wspólnie możemy pomóc im zobaczyć, że nawet mała reakcja ma znaczenie, a odwaga nie polega na byciu bohaterem, ale na zachowaniu zgodnym z wartościami.

A jeśli szkoła bagatelizuje problem lub nie reaguje, co może zrobić rodzic?

Przede wszystkim nie zrażać się. Warto udokumentować sytuację – zebrać informacje od dziecka, świadków, jeśli to możliwe. Kolejny krok to rozmowa z wychowawcą, pedagogiem, dyrektorem, a jeśli trzeba – zgłoszenie sprawy do kuratorium lub poradni psychologiczno-pedagogicznej. Są też fundacje, które wspierają dzieci i rodziców w ta-

kich sytuacjach. Naszym obowiązkiem jako dorosłych jest działać – niezależnie od tego, jak reaguje system.

Jaką rolę może – i powinna – odgrywać szkoła w przeciwdziałaniu bullyingowi?

Szkoła odgrywa kluczową rolę w przeciwdziałaniu przemocy rówieśniczej. To nie tylko przestrzeń nauki, ale również miejsce, w którym dzieci uczą się funkcjonować w relacjach – budować więzi, rozwiązywać konflikty i wyrażać emocje.

Dlatego tak istotne są działania profilaktyczne: programy edukacyjne, warsztaty psychoedukacyjne, kampanie antyprzemocowe czy regularne rozmowy na godzinach wychowawczych. Ich celem nie jest jedynie reagowanie na trudne sytuacje, ale przede wszystkim tworzenie klimatu, w którym każda osoba czuje się bezpieczna i widziana.

W klasie warto budować kulturę otwar-

tości, współpracy i szacunku – taką, w której dziecko wie, że może powiedzieć: „To mnie zraniło” i zostanie wysłuchane, a nie zignorowane. Dzieci potrzebują dorosłych, którzy będą nie tylko interweniować w razie potrzeby, ale też aktywnie kształtować środowisko, w którym przemoc po prostu nie ma przestrzeni do rozwoju.

Czy film może pomóc otworzyć taki temat w domu lub w klasie?

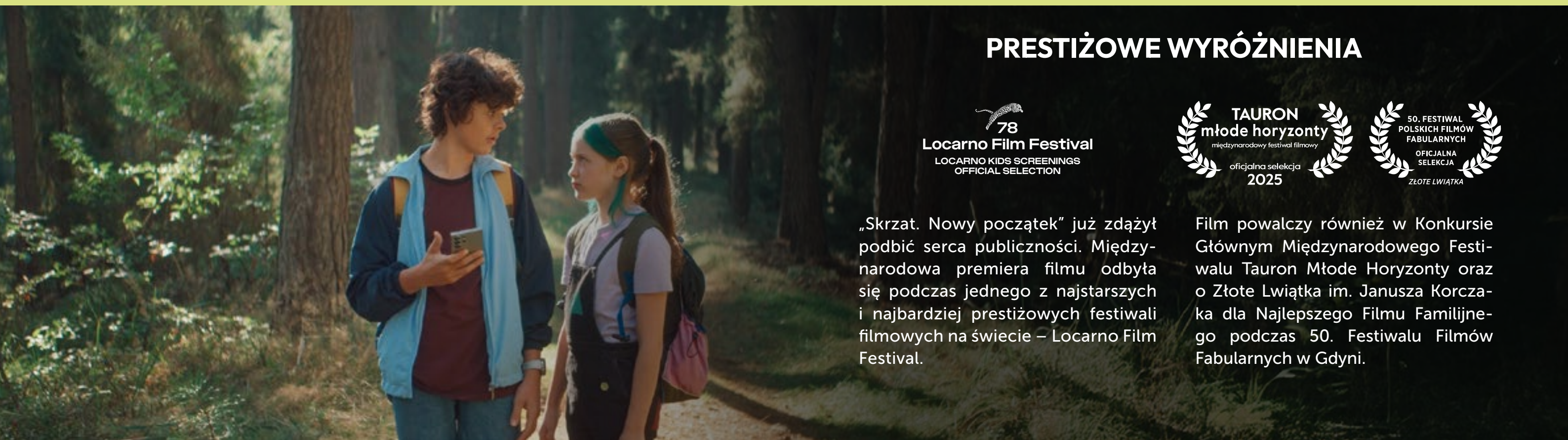
Zdecydowanie tak. Czasem łatwiej jest rozmawiać o emocjach i trudnych doświadczeniach, gdy obserwujemy je u bohaterów filmowych – z bezpiecznego dystansu. Film może stać się dla dziecka lustrem („to trochę o mnie”) albo pomostem do rozmowy, która w innej sytuacji byłaby zbyt trudna.

Produkcje takie jak „Skrzat. Nowy początek”, które poruszają tematy odrzucenia, przyjaźni, odwagi i empatii, mogą stanowić dobry początek rozmowy – zarówno w domu, jak i w szkole. To

okazja, by wspólnie przyjrzeć się temu, co niewypowiedziane: emocjom, relacjom, wyborom bohaterów. I zadać pytania, które pomogą dziecku lepiej zrozumieć siebie oraz innych: „Co myślisz o tym, co się wydarzyło?”, „Czy ty też kiedyś czułaś/czułeś się podobnie?”, „Jak myślisz, co mogłoby pomóc?”. To doskonały początek do edukacji dzieci również w szkołach. Może być punktem wyjścia do rozmów czy pracy warsztatowej.

Na koniec – co powiedziałyby pani dziecku, które doświadcza wykluczenia lub przemocy ze strony rówieśników?

Powiedziałabym: „To nie twoja wina. Zasługujesz na szacunek, bezpieczeństwo i wsparcie – zawsze. Nie jesteś sam_a. Nie musisz przez to przechodzić w samotności. Jestem tutaj. Możemy o tym porozmawiać. Poszukajmy razem pomocy. Naprawdę – może być lepiej”.



PRESTIŻOWE WYRÓŻNIENIA



„Skrzat. Nowy początek” już zdążył podbić serca publiczności. Międzynarodowa premiera filmu odbyła się podczas jednego z najstarszych i najbardziej prestiżowych festiwali filmowych na świecie – Locarno Film Festival.



Film powalczy również w Konkursie Głównym Międzynarodowego Festiwalu Tauron Młode Horyzonty oraz o Złote Lwiątko im. Janusza Korczaka dla Najlepszego Filmu Familijnego podczas 50. Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni.

SKRZAT

NOWY POCZĄTEK

PREMIERA:	19 WRZEŚNIA
CZAS TRWANIA:	99 MINUT
OBSADA:	AMELIA GOLDA, MAKSYMILIAN ZIELIŃSKI, ARKADIUSZ JAKUBIK, ANNA SMOŁOWIK, WOJCIECH SOLARZ, AGATA TURKOT, ZE SPECJALNYM UDZIAŁEM BORYSA SZYCA
REŻYSERIA:	KRZYSZTOF KOMANDER
SCENARIUSZ:	KRZYSZTOF KOMANDER
ZDJĘCIA:	PIOTR DUDAK
SCENOGRAFIA:	NATALIA ANNA MATEJKA
KOSTIUMY:	DZVINKA KUKUL
CHARAKTERYZACJA:	MAGDALENA TARKA
MONTAŻ:	KRZYSZTOF KOMANDER
DŹWIĘK:	SEBASTIAN KORDASZ, GRZEGORZ ROZWADOWSKI, BARTŁOMIEJ BOGACKI, MICHAŁ FOJCIK
MUZYKA:	WOJCIECH FRYCZ
PRODUCENT:	DAGMARA PIASECKA
KIEROWNIK PRODUKCJI:	ARTUR ZGADZAJ
PRODUKCJA:	GREEN RAT PRODUCTION
DYSTRYBUCJA W POLSCE:	NEXT FILM
AGENT SPRZEDAŻY ŚWIATOWEJ:	THE YELLOW AFFAIR
KOPRODUKCJA:	HEAVEN'S GATE, LONELY PRODUCTION, KRZYSZTOF KOMANDER, WYTWÓRNIĄ FILMÓW DOKUMENTALNYCH I FABULARNYCH, MATEJKA.STUDIO, MAZOWIECKI WARSZAWSKI FUNDUSZ FILMOWY, SILESIA FILM, HAKA FILMS, OFF BEAT FILMS, EC1 ŁÓDŹ - MIASTO KULTURY, ABSTRACTION PLAN, BAHAMA FILMS WIKTOR PIĄTKOWSKI
WSPÓŁFINANSOWANIE:	POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ, UNIA EUROPEJSKA, MINISTERSTWO ŚRODOWISKA CZECH, KRAJ USTECKI, CZESKI FUNDUSZ AUDIOWIZUALNY, ŚLĄSKI FUNDUSZ FILMOWY

Kontakt dla mediów:

Aleksandra Misiak • aleksandra.misiak@next-film.pl • tel. 668 050 051 • www.next-film.pl



HEAVEN'S GATE

LONELY



MATEJKA

MAZOWIECKI

FUNDUSZ FILMOWY

SILESIA FILM

HAKA FILMS

OFF BEAT FILMS

EC1 ŁÓDŹ

MIASTO KULTURY

ABSTRACTION PLAN

BAHAMA FILMS

WIKTOR PIĄTKOWSKI

POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

UNIA EUROPEJSKA

MINISTERSTWO ŚRODOWISKA CZECH



KRAJ USTECKI

CZESKI FUNDUSZ AUDIOWIZUALNY

ŚLĄSKI FUNDUSZ FILMOWY

HEAVEN'S GATE

LONELY

MATEJKA

MAZOWIECKI

FUNDUSZ FILMOWY

SILESIA FILM

HAKA FILMS

OFF BEAT FILMS

EC1 ŁÓDŹ

MIASTO KULTURY

ABSTRACTION PLAN

BAHAMA FILMS

WIKTOR PIĄTKOWSKI

POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ



KRAJ USTECKI

CZESKI FUNDUSZ AUDIOWIZUALNY

ŚLĄSKI FUNDUSZ FILMOWY

HEAVEN'S GATE

LONELY

MATEJKA

MAZOWIECKI

FUNDUSZ FILMOWY

SILESIA FILM

HAKA FILMS

OFF BEAT FILMS

EC1 ŁÓDŹ

MIASTO KULTURY

ABSTRACTION PLAN

BAHAMA FILMS

WIKTOR PIĄTKOWSKI

POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ